



Tove Jansson

# Muminki

księga druga



*Nasza Księgarnia*





## Opowiadanie o niewidzialnym dziecku

W pewien ciemny i dżdżysty wieczór rodzina Muminków siedziała wokół stołu na werandzie i przebierała grzyby. Cały stół przykryty był papierem gazetowym, a pośrodku stała lampa naftowa. Lecz kąty werandy pograżone były w cieniu.

- Mi znów nazbierała purchawek - powiedział Tatuś. - Zeszłego roku zbierała muchomory.

- Miejmy nadzieję, że na przyszły rok zbierać będzie kurki albo co najmniej maślaki - powiedziała Mama.

- Dobrze jest mieć nadzieję - zauważyła mała Mi i zachichotała.

Pracowali dalej w ciszy pełnej spokoju.

Nagle usłyszeli kilka lekkich uderzeń w szybę, po czym na werandę weszła Too-tiki, strząsając wodę z płaszcza deszczowego. Następnie wyjrzała za drzwi i zawołała w mrok:

- Chodź, chodź!

- Kogo przyprowadziłaś? - spytał Muminek.

- To Nini - odrzekła Too-tiki. - Dzieciak ma na imię Nini.

Trzymała w dalszym ciągu drzwi otwarte i czekała.

Nikt jednak nie wszedł.



- No, dobrze - powiedziała Too-tiki i wzdryła ramionami. - Niech siedzi na dworze, jeśli jest taka nieśmiała.

- Ale czy ona nie zmoknie? - zapytała Mama Muminka.

- Nie wiem, czy to ma jakieś znaczenie, jeśli się jest niewidzialną - odparła Too-tiki. Podeszła do stołu i usiadła.

Wszyscy przestali przebierać grzyby, czekając na wyjaśnienie.

- Wiecie przecież, jak łatwo stać się niewidzialnym, kiedy się jest bardzo wystraszonym - powiedziała Too-tiki, zjadając pieczarkę podobną do śnieżnej kulki. - No więc, tę Nini nastraszyła w zupełnie niewłaściwy sposób jej ciotka, która wzięła ją pod opiekę, a nie lubiła jej. Ciotkę poznałam - jest okropna. Nie jest zła, to można by jeszcze zrozumieć. Tylko zimna jak lód i ironiczna.

- Co to znaczy ironiczna? - spytał Muminek.

- Wyobraź sobie na przykład, że pośliznąłeś się na maślaku i siadłeś prosto w oczyszczone grzyby - wyjaśniła Too-tiki. - Rzeczą naturalną byłoby oczywiście, gdyby twoja Mama rozgniewała się. Ale nie, nie gniewa się. Natomiast mówi zimnym, miazdzącym tonem: „Rozumiem, że lubisz ślizgawkę, ale byłabym ci wdzięczna, gdybyś się ślizgał z daleka od jedzenia”. Tak mniej więcej.

- Oj, jak nieprzyjemnie - powiedział Muminek.

- Prawda? - zgodziła się Too-tiki. - Właśnie w ten sposób postępowała ta ciotka. Była ironiczna od rana do wieczora, aż w końcu kontury dziecka

zaczęły blednąć i zacierać się. W ubiegły piątek już wcale jej nie było widać. Wtedy ciotka oddała ją mnie, mówiąc, że nie może zajmować się krewnymi, których w ogóle nie widzi.

- A co zrobiłaś z ciotką? - spytała Mi z największym zaciekawieniem.

- Stłukłaś ją?

- Tego rodzaju postępowanie nie ma znaczenia w stosunku do osób ironicznych - odrzekła Too-tiki. - Wzięłam więc Nini do siebie do domu. A teraz przyprowadziłam tu, żebyście ją znów zrobili widzialną.

Nastąpiła krótka przerwa.

Tylko deszcz bił o dach werandy. Wszyscy patrzyli na Too-tiki i myśleli.

- Czy ona mówi? - zapytał Tatus.

- Nie. Ale ciotka zawiązała jej na szyi dzwoneczek, żeby wiedzieć, gdzie ona jest.

Too-tiki wstała i znowu otworzyła drzwi.

- Nini! - zawołała w mrok.

Chłodny i wilgotny zapach jesieni wpłynął na werandę, a na mokrą trawę padł prostokąt światła. Po chwili na dworze rozległ się dźwięk dzwonka. Słaby i pełen wahania, zabrzmiał na schodach, a potem umilkł i nisko nad podłogą widać było w powietrzu srebrny dzwoneczek wiszący na czarnej tasiemce. Nini musiała mieć bardzo cieniutką szyję.

- Więc jesteś - powiedziała Too-tiki. - Oto twoja nowa rodzina. Jest trochę zwariowana, ale w ogóle to bardzo sympatyczna.

- Dajcie dziecku krzesło - powiedział Tatus i spytał: - Czy ona potrafi przebierać grzyby?

- Ja nic o niej nie wiem - odrzekła Too-tiki. - Przyprowadziłam ją tylko. Mam teraz kupę innych zajęć. Zajrzyjcie któregoś dnia i dajcie znać, jak wam idzie. Hej!

Gdy Too-tiki wyszła, rodzina Muminków siedziała w zupełnym milczeniu, spoglądając na puste krzesło i srebrny dzwoneczek. Po jakimś czasie jeden z prawdziwków wolno uniósł się w powietrze. Niewidzialne łapki oczyściły go z igliwia i ziemi, a potem grzyb został pokrajany na drobne kawałki i wrzucony do salaterki. Z kolei drugi grzyb uniósł się w powietrze.

- Strasznie emocjonujące! - powiedziała Mi, której to ogromnie zaimponowało. - Spróbujcie dać jej coś do jedzenia.

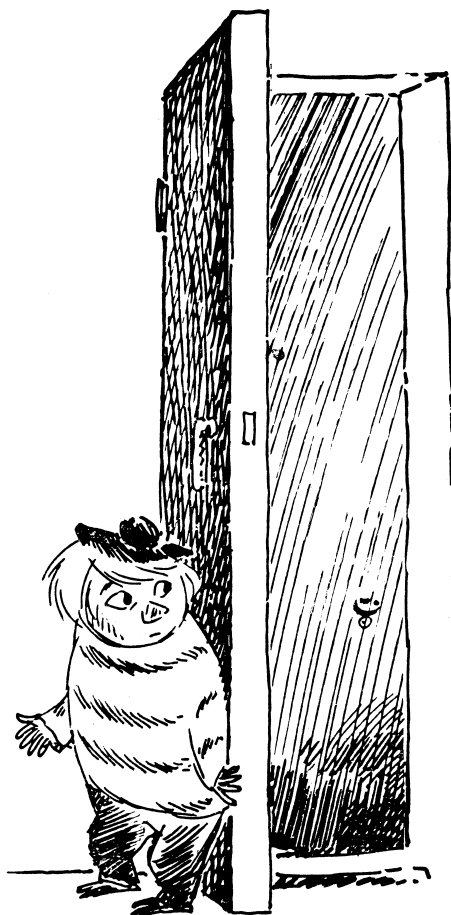
Chciała zobaczyć, czy będzie widać, jak jedzenie zjeżdża do żołądka.

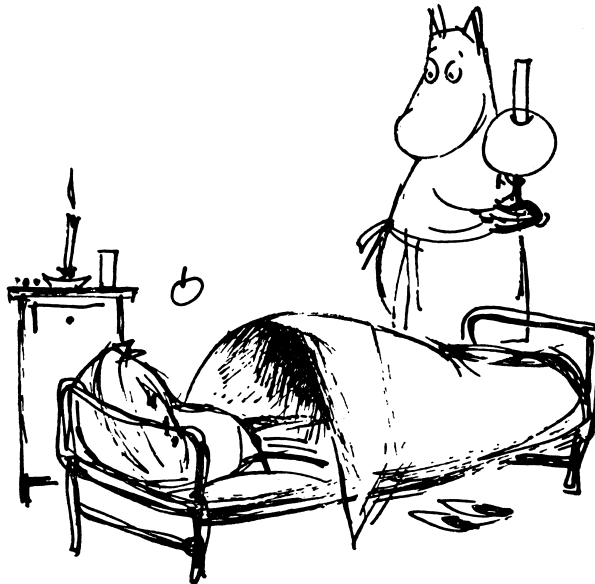
- Co, na miłość boską, należy zrobić, żeby znowu była widzialna?! - wybuchnął Tatuś zatroskany. - Czy nie powinno się pójść z tym do lekarza?

- Nie sądzę - odpowiedziała Mama. - Może ona chce być niewidzialna jakiś czas. Too-tiki mówiła, że jest bardzo nieśmiała. Myślę, że najlepiej zostawić dziecko w spokoju, dopóki coś się nie zmieni.

Tak też zrobili.

Mama posłała Nini we wschodniej izbie na poddaszu, która właśnie stała pusta. Srebrny dzwoneczek dzwonił, gdy szła na górę po schodach, przypominając Mamie kota, który kiedyś u nich mieszkał. Obok łóżka Mama położyła jabłko, szklanę z sokiem i trzy cukierki w paski, które każdy otrzymywał wieczorem. Potem zapaliła świecę i powiedziała:





- Teraz, Nini, śpij! Śpij jak najdłużej! Twoją poranną kawę przykryję kapturkiem, żeby była gorąca. A jeśli będziesz się bała albo będzie ci czegoś potrzebna, to tylko zejź na dół i zadzwoń dzwoneczkiem.

Mama spostrzegła, że kołdra uniosła się, a potem utworzyła małe wzniesienie. Na poduszce powstał dotek. Wtedy zeszła do siebie na dół i odnalazła stare zapiski babci pod tytułem: SKUTECZNA KURACJA DOMOWA: „Ból oczu”, „Środki przeciw melancholii”, „Angina”. Nie. Mama dalej wertowała zeszyt. W końcu znalazła zapisek, który babcia zrobiła bardzo już drżącą ręką. „Na wypadek, gdyby znajomi stali się mgliści i trudno widzialni”. No, tak. Jest, Bogu dzięki. I Mama przeczytała receptę, która zresztą była dość skomplikowana. Potem zajęła się przygotowaniem kuracji domowej dla małej Nini.

---

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

---



Redaktor prowadzący *Anna Garbal*

Korekta *Krystyna Wysocka*

Redaktor techniczny, opracowanie DTP *Agnieszka Czubaszek*

ISBN 978-83-10-12252-0

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2012 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków